

Wież z masami — to podstawa
pracy związkowej

Najważniejszym oparciem naszej partii wśród mas robotniczych są związki zawodowe. Ogromna jest ich rola w walce o realizację uchwał II Zjazdu. Ogromne staro przed nimi leżą w walce o poprawę warunków życiowych mas pracujących, o rozwój inicjatyw klasy robotniczej i inteligencji pracującej. Zadania te omawia publikowana we wczorajszym numerze „Trybuna Ludu” uchwała KC partii.

Podstawą wzrostu dobrobytu mas jest niestanny wzrost produkcji i wykonywanie planów produkcyjnych we wszystkich wskaźnikach. Związki zawodowe prowadzą walkę o plan, podnosząc na wyższy poziom socjalistyczne współzawodnictwo pracy, odwołując się do inicjatyw zalogi na naradach wytwórczych, upowszechniając doświadczenia przodujących robotników, nadając szerszy rozmach ruchowi nowatorstwa i racjonalizacji. Ale w organizowanej przez związki zawodowe walce o wykonanie zadań produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy, o obniżkę kosztów produkcji i o wysoką jej jakość występuje nie mała jeszcze elementów administracyjnych i formalizmu, odrzucając zagadnienia produkcyjne do pracy polityczno-wychowawczej. Zobowiązania produkcyjne są niejednokrotnie pomijane mechanicznie, bez dostatecznej świadomości celu, jakim jest współzawodnictwo służące, bez gruntownego przygotowania i kontroli ze strony grup związkowych.

Ważnym pierwszoplanowym zadaniem związków zawodowych jest nieustanna i aktywna troska o poprawę warunków bytowych i socjalnych zalogi, o pełne wykorzystanie wielkich zdobyczy i praw, które władza ludowa przyniosła klasie robotniczej. Instancje związkowe nie doceniają tych spraw, są bardzo często oderwane od mas i ich potrzeb. Instancje związkowe nie zwracają się na ogół do mas członków z trudnymi problemami, nie dość uważnie przysłuchują się ich głosom, ich uwagom, dotyczącym warunków życia i pracy, nie wyciągają z krytyki z dołu niezbędnych wniosków. Przecież nie do pomysłenia byłoby wypadki nie wykorzystania funduszy akcji socjalnej, gdyby instancje związkowe w dostatecznym stopniu troszczyły się o zaspokojenie potrzeb robotników. Nie do pomysłenia byłoby wypadki łamania ustawodawstwa pracy, gdyby związki zawodowe brały sobie bardziej do serca głosy robotników, wnikiwiej badały i ujawniały przez nich fakty bezduszności, a niekiedy wręcz bezprawia ze strony niektórych zbiorokratyzowanych ogniw administracji w zakładach pracy. Niedocenianie zagadnień bytowych przez ogólną i instancje związkowe nie podnosi ich autorytetu w oczach mas robotniczych.

Uchwała KC wzywa związki zawodowe do dokonania radykalnego zwrotu w ich codziennej działalności, do ścisłego wiązania zagadnień walki o plan z troską o sprawy bytowe zalogi.

Szybszemu dokonaniu tego zwrotu sprzyja zaoprobowanie przez Komitet Centralny służby inicjatyw CRZZ w sprawie przyznania prawa do zasiłku chorobowego robotnikom od pierwszego dnia choroby oraz pracownikom fizycznym w razie konieczności opieki w szpitalu i chorem dzieci. Rozszerzają się kompetencje związków zawodowych. Ubezpieczenia społeczne (z wyjątkiem rent i emerytur), techniczna i prawna inspekcja pracy, przekazane zostaną związkom. Związki zawodowe będą brały obowiązkowy udział w planowaniu budownictwa mieszkaniowego, socjalnego, kulturalnego i sportowo-turystycznego.

Zadaniem związków jest zaznajamiać masy pracujące z linią polityczną partii, wychowywać je w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, wpajać w nie socjalistyczny stosunek do pracy i własności społecznej, wyjaśniać założeń i istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego i mobilizować szeroki aktywność do codziennej pracy nad umocnieniem tego sojuszu. Chodzi przy tym o to, aby związki zawodowe prowadziły pracę masowo-polityczną metodami odpowiadającymi zainteresowaniom najszerszych mas, nie usiłując dublować metod pracy partyjnej.

O wynikach pracy związków zawodowych decydują ich dołowe ognia — rady zakładowe i oddziałowe, liczny aktywność społeczny. Uchwała KC podkreśla, że „związki zawodowe powinny przenieść punkt ciężkości całej swej działalności do zakładów pracy, powiązać jak najbliżej zarządy związkowe z radami zakła-

dowymi i licznym aktywność społeczną, główny wysiłek skierować na podnoszenie aktywności dołowych ogniw związkowych i umocnienie swej więzi z masami pracującymi”. Aby wypełnić to wskazanie, nieodzowny jest głęboki przełom w pracy instancji związkowych — radykalne zerwanie z kancelaryjno-biurokratycznymi metodami kierownictwa, pogłębienie demokracji wewnątrzwiązkowej, ścisłe przestrzeganie zasady kolegiałości w pracy instancji.

Zbyt wiele jeszcze miejsca w pracy instancji związkowych zajmują papierki i telefony, zbyt mało — operatywna, żywa praca w terenie, kontrola wykonania uchwał i pomoc w ich realizacji.

W maju odbędzie się III Kongres Związków Zawodowych — doniosłe wydarzenie w życiu wielomilionowych mas związkowców naszego kraju. Organizacje związkowe w zakładach mało żyją jednak kongresem. Kampania przedkongresowa znajduje się jeszcze w stadium początkowym. Wydana w marcu przez CRZZ instrukcja w wielu wypadkach utonęła gdzieś na szczeblu okręgu i do większości zakładów dotychczas nawet jeszcze nie dotarła.

Takich przejawów biurokratyzmu jest wiele w działalności instancji związkowych. Zdaje się, że dyrektywy CRZZ przepływają przez poszczególne ognia związkowe, jak przez skrzynki pocztowe, by trafić w niezmienionej formie, bez żadnych prób przystosowania do specyfiki zakładu, na zebrania aktywność związkowego lub masówki.

Są takie instancje związkowe, jak np. Okręgowy Zarząd Metalowców w Sosnowcu, gdzie towarzysze przyzwolili do biurek nie są w stanie udzielać skutecznej pomocy dołowym ogniom związkowym. W ciągu trzech kwartałów ub. roku musieli oni opracować 285 różnego rodzaju sprawozdań i ocen; w tym samym okresie wzięli udział w 477 odprawach i naradach. Kiedyż więc znaleźć czas na operatywną pracę w terenie?

Masy pracujące stawiają wysokie wymagania instancjom związkowym. Dali temu wyraz w ostrej krytyce instancji ich działalności w toku kampanii wyborczej do władz związkowych.

Warunkiem podniesienia przez związki zawodowe poziomu pracy, tak, by mogły one sprostać obecnym zwiększonym zadaniom, by mogły lepiej niż dotychczas oprzeć się na inicjatywie mas i wyciągać wnioski z ich krytyki — jest zasadniczy zwrot w stosunku instancji i organizacji partyjnych do związków zawodowych.

Uchwała KC potępia jak najostrejsze spotykane jeszcze często wśród członków partii lekceważenie pracy związkowej. Niedocenianie roli związków zawodowych przynosi wielką szkodę naszej partii. Z całą energią zwalczać należy spotykane jeszcze niejednokrotnie próby komenderowania związkom przez instancje partyjne i ich aparat, lub też zastępowania związków przez organizacje partyjne.

Stale systematyczne kierownictwo radami zakładowymi i instancjami związkowymi ze strony organizacji i instancji partyjnych, podnoszenie wśród członków partii piastujących funkcje związkowe świadomości wagi powierzonej im pracy, wychowywanie wszystkich członków partii na przodujących związkowców, pracujących ramię w ramię z bezpartyjnym aktywność związkowym — oto droga do przewyższenia występujących w pracy związków zawodowych słabości.

Po IX Plenum KC w wielu KP i KM odbyły się plenarne posiedzenia poświęcone zagadnieniu pracy ze związkami zawodowymi. Jest to niewątpliwie krok naprzód, znamionujący wzrost zainteresowania pracą związków zawodowych ze strony niektórych instancji partyjnych. Nie wolno jednak na tym poprzestać. Jest jeszcze wiele instancji i organizacji partyjnych, które traktują pracę ze związkami zawodowymi jako zbyteczne obciążenie. Aby dokonać zwrotu w działalności związkowej trzeba temu szkodliwemu zjawisku wydać zdecydowaną walkę. Trzeba systematycznie, codziennie pracować z kadrami związkowymi, z zespołami partyjnymi w instancjach związkowych. Chodzi o to, aby instancje i organizacje partyjne widziały w związkach tę ogromną siłę, która może okazać i okazać partii wielką i nieocenioną pomoc w budowaniu nowego życia w naszym kraju.

Przygotowania do III Kongresu
Związków Zawodowych

W zakładach pracy całego kraju trwa szeroka kampania przygotowawcza do III Kongresu Związków Zawodowych, który dokona oceny dotychczasowej działalności ruchu związkowego w Polsce Ludowej oraz, kierując się uchwałami II Zjazdu PZPR, ustali zadania związków zawodowych w walce o wzrost stopy życiowej ludzi pracy i dalszy rozwój socjalistycznego budownictwa. W zakładach pracy rozpoczęły się już przedkongresowe zebrania. W wielu zakładach bliski udział delegacji na III Kongres wybrani w czasie krajowych zjazdów poszczególnych związków zawodowych.

poprawie uzyskanej już w dziedzinie opieki socjalnej - bytowej nad robotnikami świadczy również rozszerzenie akcji remontowania mieszkań, rozwój ogrodnictwa działkowych i polepszenie stanu BHP.

„Idziemy na Kongres — mówił na zebraniu działacz związkowy, delegat na III Kongres Związków Zawodowych Walenty Żukowski — jako świadomy gospodarze huty. Nasze grupy związkowe, nasze komisje coraz lepiej rozumieją jakie są potrzeby zalogi. Te poważne osiągnięcia nie zamykają nam oczu na istniejące braki, których jest jeszcze dużo. Będziemy i o tym mówić na Kongre-

se. Jego uchwały muszą doprowadzić nas do szybszego usunięcia niedociągnięć, muszą doprowadzić nas do lepszego życia”.

Zebrania przedkongresowe przyczyniły się do ujawnienia słabości zakładowych organizacji związkowych i wskazały drogę do usunięcia tych słabości. Tak np. krytycznie ustosunkowała się do pracy swej rady zakładowej zalogi wielkich zakładów pończosznicy im. Jurczaka w Łodzi. W żywej dyskusji na zebraniu przedkongresowym wskazywano na jednostronną pracę rady zakładowej. Ograniczała się ona prawie wyłącznie do mobilizacji zalogi w walce o ilość pro-

dukcji. Zapominano o jakości wyrobów oraz zaniedbywano sprawy bytowe zalogi. Zła jakość produkcji zakładów była przyczyną nie otrzymania przez nią funduszu zakładowego, a więc nie uzyskania dodatkowych sum przeznaczonych na premie i cele socjalne. Robotnicy zwracali też uwagę na brak aktywności społecznych inspektorów pracy.

Za podstawową przyczynę słabej pracy organizacji związkowej uznali robotnicy jej oderwanie od zalogi. „Większość naszej zalogi — powiedziała m. in. robotnica Szczepaniak — prawie nie zna przewodniczącego ani sekretarza rady zakładowej. To jest źle. Trzeba nie tylko pracować na papierze, w sprawozdaniach, ale współżyć z zalogą”.

Słowa krytyki skierowała również zalogi zakładów im. Jurczaka pod adresem Zarządu Okręgowego i Zarządu Głównego Związku Włóknarzy, które nie wskazywały radzie zakładowej na błędy popełniane w pracy i nie kontrolowały jej działalności.

Zebrania przedkongresowe odbywały się w wielu innych zakładach pracy. (PAP)

NA CZEŚĆ 1 MAJA

„Zielona droga”
dla pociągów

RZESZÓW. Kolejjarze wzięli rzeszowskiego dla uczczenia 1 Maja postanowili, że podniosą regularność biegu pociągów osobowych i pociągów towarowych. Prowadzić też będą pociągi ciężkie i zapewnią im przejazd bez postojów — „zieloną drogę”, co poważnie skróci czas ich przebiegu.

Przez szersze niż dotychczas stosowanie radzieckich metod pracy drużyny rzeszowskiej parowozowni mają zaoszczędzić w I kwartale br. 350 ton węgla.

Współzawodnictwo
indywidualne górników

STALINOGRÓD. Przdający górnicy — rebase z kopalni „Pstrowski” Jan Gaworek i kierownik oddziału z kopalni „Dymitrow” Jan Kamiński złożyli w Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Górników listy otwarte do górników, w których wzywają do indywidualnego współzawodnictwa na cześć Święta Pracy. Jan Gaworek pisze m. in. w swoim liście:

Dla uczczenia międzynarodowego święta klasy robotniczej — 1 Maja, zobowiązuję się wykonywać dzienną normę w 301 proc. i wzywam do współzawodnictwa kolegow górników Władysława Trybusia z kop. „Dymitrow” i Jerzego Wojaka z kop. „Lagiewniki”. Niezależnie od tego wzywam do współzawodnictwa wszystkich górników przemysłu węglowego.

Ekipy lekarskie na wieś

ZIELONA GÓRA. Wyciągając z uchwał II Zjazdu wnioski dla dalszej pracy, lekarze lecznictwa zespółowego w Świebodzinie zobowiązali się dla uczczenia Święta 1 Maja roztoczyć systematyczną opiekę nad ludnością wiejską powiatu.

Ogółem zostało zorganizowanych czternaście ekip lekarskich, które obejmą swym zasięgiem wszystkie gminy powiatu. (PAP)

Powierzchnia lasów
wzrosła o 140 tys. ha

Rozpoczął się już okres sadzenia drzew. Rokrocznie zalesia się nie tylko cały obszar, na którym lasy były wyciętymi, ale także istniejące jeszcze w naszym kraju niezalesione tereny leśne, zniszczone w okresie wojennym oraz nieużytki. Tegoroczne zalesienia obejmą swoim zasięgiem ok. 140 tys. ha.

Na specjalne podkreślenie zasług fakt, że zalesienia dokonane w okresie powojennym przekroczyły już w ubiegłym roku obszar miliona hektarów, co jest znacznie więcej, niż w okresie 20-lecia międzywojennego.

Do tegorocznych zalesień użyje się 1.200 milionów sztuk sadzonek. Pochodzą one ze szkółek leśnych zakładanych co roku na znacznych obszarach. Szkółki państwowe dostarczają kilkadziesiąt milionów sadzonek również gospodarstom chłopskim, co umożliwi im zalesienie nieużytków lub zwiększenie drzewostanu w lasach, stanowiących ich własność. (PAP)

Towarów za 170 miln. zł
zakupili chłopcy w hr.
na targach powiatowych

(a) WARSZAWA. We wszystkich niemal powiatach odbywały się w ciągu pierwszych 3 miesięcy br. targi organizowane dla rolników przez spółdzielczość samopomocową. Najwięcej targów odbyło się w marcu, z czego połowa przypada na marzec. (PAP)

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII
B. GONCZARSKA: Kierować — to znaczy pomagać (O pracy KW w Kielcach z kadrami organizacji masowych)

WITOLD KUZYŃSKI: Dział w Przeciwie
MARIAN PODKOWIŃSKI: Sprawa Settona Delmiera
IRENA MERZ: Wiele spraw trudnych (Film)

M. GRYFIN

Bevan przeciw polityce
kierownictwa Labour Party

(f) LONDYN (PAP). W środę wieczorem podano do wiadomości, iż przywódca lewego skrzydła partii laburzystowskiej Aneurin Bevan wystąpił z tzw. „gabinetu cieniów”. Jest to grupa czołowych członków partii laburzystowskiej, którzy w razie dojścia tej partii do władzy objęliby stanowiska ministerialne. Grupa ta zbiera się co pewien czas dla przedyskutowania aktualnych zagadnień politycznych i taktyki partii na terenie parlamentu.

Powodem decyzji Bevana jest konflikt między nim a oficjalnym kierownictwem partyjnym z Attlee na czele co do głównych zagadnień polityki zagranicznej a przede wszystkim w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i spraw Dalekiego Wschodu.

Bevan złożył oświadczenie, w którym powiedział, że po wysłuchaniu deklaracji ministra Edena o jego rozmowach z Dullesem oraz odpowiedzi, jakie udzielił na to parlamentarne kierownictwo partii, doszedł do wniosku, iż dalsze pozostanie w „gabiniecie cieniów” uważa za niemożliwe. Bevan stwierdził, że nie zgadza się ani ze stanowiskiem oficjalnego kierownictwa partii na rzecz remilitaryzacji Niemiec zachodnich, ani też nie może się pogodzić z tym, że kierownictwo partii akceptuje przyjęcie przez Edena inicjatyw amerykańskiej, która zmierza do dyplomatycznego i militarnego okrążenia Chin Ludowych.

DWA OBOZY

Agencja Reutera podkreśla, że Labour Party podzieliła się na dwa ostry ograniczone obozy, i że rychłe uzgodnienie rozbieżnych poglądów tych obozów wydaje się niemożliwe.

(Na str. 2 zamieszczamy artykuł A. Bevana pt. „Jeżeli D. Dulleś będzie nalegał trzeba powiedzieć Ameryce: idźcie sami”).

Ostry konflikt w rządzie francuskim
wokół „armii europejskiej”

(f) PARYŻ (PAP). We francuskich kołach rządowych trwa ostry konflikt między zwolennikami a przeciwnikami układu o „armii europejskiej”. Od niedzieli panuje w Paryżu atmosfera kryzysu politycznego. Fale protestów wywołała taktyka zaskoczenia, do jakiej uciekł się minister Bidault. Potwierdza się mianowicie wiadomość, że Bidault od kilkunastu dni miał tekst tzw. „gwarancji” brytyjskich, lecz utrzymywał je w tajemnicy. Dopiero gdy parlament rozjechał się na wakacje, ministrowie otrzymali zawiadomienie o zwolnieniu na poniedziałek nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ministrów. Ogólnie przypuszczano, że obrady poświęcone będą sprawie Indochin w związku z przyjazdem Dulleśa do Paryża. Tymczasem przybywając na posiedzenie, ministrowie znaleźli na stole zamknięte koperty, w których mieścił się tekst oświadczenia „gwarancji”.

Co dają Francji „gwarancje” brytyjskie? „Gwarancje” te przybrały formę porozumienia o współpracy Anglii z przyszłą „europejską wspólnotą obronną”. „Porozumienie” to stanowi nową próbę przyspieszenia ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” przez parlament francuski. Anglia nie przyjmując żadnych istotnych zobowiązań. Obiecuje ona, że pozostawi swe wojska na kontynencie „dopóki trwać będzie obecna niepewna sytuacja” i skieruje obserwatorów do kierowniczego organu „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Ministerstwo spraw zagranicznych, pomijając całkowicie parlament i nie mając zgody całego rządu, zakomunikowało o podpisaniu wspomnianego porozumienia z Anglią.

Przewodniczący parlamentarnej grupy gaullistowskiej Chaban-Delmas oświadczył, że komunistki Quai d'Orsay wyrażają „opinii” nie MSZ i rządu, lecz jedynie oświadczenia Bidaulta. Grupa oświadczyła, że potwierdza swój wrogły stosunek do układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” i że dalszy udział jej przedstawicieli w rządzie „nie da się pogodzić z zasadami poczynańmi tego rządu, mającymi na celu wywarcie presji, by doprowadzić do ratyfikacji układu”.

Metoda zaskoczenia zawiadła „Combat” podkreśla, że zwolennicy „armii europejskiej” działali przez zaskoczenie. Aby uniknąć kontroli Zgromadzenia Narodowego zaczęli, aż parlament rozjechał się na wakacje. Na 40 członków rządu blisko połowa była nieobecna. Trzeba było jednak działać szybko, ponieważ Dulleś miał przybyć do Paryża i nie można było przyjąć go z pustymi rękami. „Combat” przewiduje, że Bidault na czwartkowym posiedzeniu Rady Ministrów zażąda zreczygowania z dyskusji nad „warunkami wstępnymi”, mimo iż zapowiedział ją premier Laniel, oraz domagać się będzie wyznaczenia terminu debaty ratyfikacyjnej. Jednakże w Zgromadzeniu Narodowym nie ma obecnie większości, która uznalaby „gwarancje” angielskie za wystarczające i przyjęłaby do wiadomości oczekiwaną deklarację w sprawie Zagłębia Saary (uregulowanie sprawy Zagłębia Saary ma być drugim „warunkiem wstępnym” ratyfikacji).

„Franc Tireur” odnosi wrażenie, że w łonie rządu powstała prócz wyraźnych zwolenników i przeciwników „armii europejskiej” jeszcze trzecia grupa, która nie posiada w tej sprawie wyrobionego zdania. Grupa ta wysuwa na pierwsze miejsce sprawę Indochin i użależnia swe decyzje od konferencji genewskiej.

„France - Soir” omawiając konflikt w łonie rządu Laniela na tle sprawy „armii europejskiej” dochodzi do wniosku, że „eksplozja jest nieunikniona”. Według dziennika, w rządzie jest 14 ministrów (gaullistów i radykalów), w rządzie przeciwko projektowi układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” w jego obecnej postaci.

Coraz więcej deputowanych przeciw „armii europejskiej” (f) PARYŻ (PAP). Na kongresie b. kombatanów departamentu Pyrenees Orientales wystąpił przeciwko „armii europejskiej” deputowany socjalistyczny Conte.

Deputowany z ramienia partii radykalów Caveller, deputowany niezależny Peltre i deputowani gaullistowskie Fredet i Prache oświadczyli, że będą głosować przeciwko ratyfikacji układu z Bonn i Paryża.

Obaj — ojciec i syn postanowili brać udział w szkoleniu zawodowym, prowadzonym przez zootechnika. Będą się oni dzielić swoimi doświadczeniami z Taciakiem i Nowakiem. Co trzy tygodnie cała brigada zaprosi do siebie zootechnika na przedyskutowanie projektowanych mieszczek pasz.

Były brigadzysta tow. Jan Ross powitał II Zjazd przekroczeniem planu I kwartału o 2,360 litrów mleka.

Nowy brigadzysta, kandydat partii, młody Józef Ross, wraz ze swoją brigadą zapowiedział, że na cześć 1 Maja osiągnie w II kwartale co najmniej 3 tysiące litrów ponad plan...

12 kwietnia Józef Ross wpisał na tablicę pierwsze litry uzyskane ponad plan...

OJCIEC I SYN

POZNAN (kor. wł.). Stary Jan Ross ma blisko 60 lat. Nie jedno w życiu widział i przeżył. Ale trudno było mu powstrzymać wzruszenie, gdy synowi jego, Józefowi — tow. Woźny — II sekretarz KP w Gostyniu, wręczał przed kilku dniami kandydacką legitymację partyjną.

Jan Ross rzadko zabiera głos, ale wtedy przemówił.

— Widzicie sekretarzu, o mojego Józka możecie być spokojni. Daje partyjne słowo. Gdy ja byłem brigadystą oborowym — mówili o nas „brigada wysokich udojów”. Myśle, że teraz także mój syn jako brigadzysta pokaże co potrafi. Młodszy jest, obrotniejszy, zresztą... ja mu pomogę.

W słowach tych kryła się ambicja partyjnego towarzysza, ojca i brigadysty.

Przed II Zjazdem partii, ZMP-owcy Józef Ross i Czesław Taciak, wystąpili z następującą inicjatywą: postanowili uzyskać od każdej krowy o litr mleka więcej dziennie. Zwrócili większą uwagę na czystość, prawidłowe stosowanie indywidualnego żywienia, regularność zadawania pasz, masowanie wymion. Krzywa wzrostu udojów szła w górę. Były dni, że zamiast 50 litrów ponad plan uzyskiwano — 84. W ambicji walce o dotrzymanie danego partii słowa dojrzewał ZMP-owiec Józef Ross. W dniach obrotu Zjazdu partii zwrócił się z prośbą o przyjęcie w jej szeregi.

Stary Ross zaczął niedomagać. Zwrócił się więc do kierownictwa gospodarstwa, by prowadzenie brigady powierzył synowi. Tak się też stało.

Ambicją brigadysty Józka Rossa było powitanie święta majowego nie mniej godnie, niż powitała brigada II Zjazd pod kierownictwem ojca.

Ojciec zaś podjął ważną decyzję.

Przodujący oborowy sam uznał, że w warunkach rosnących zadań, jego metody pracy nie wystarczają. Postanowiono zmienić plan pracy w oborze.

Członkowie brigady doszli m. in. do wniosku, że w nocy krowy „za długo stoją z mlekiem”. Skrócili więc odstępy czasu między wieczornym a porannym udojem. Zatrószono się aby krowy nie były pojęne wodą z błotnistego stawu, lecz specjalnie doprowadzoną. Ustalono, że każdego dnia zapewni się regularne przebywanie bydła na okólnikach.

Obaj — ojciec i syn postanowili brać udział w szkoleniu zawodowym, prowadzonym przez zootechnika. Będą się oni dzielić swoimi doświadczeniami z Taciakiem i Nowakiem. Co trzy tygodnie cała brigada zaprosi do siebie zootechnika na przedyskutowanie projektowanych mieszczek pasz.

Były brigadzysta tow. Jan Ross powitał II Zjazd przekroczeniem planu I kwartału o 2,360 litrów mleka.

Nowy brigadzysta, kandydat partii, młody Józef Ross, wraz ze swoją brigadą zapowiedział, że na cześć 1 Maja osiągnie w II kwartale co najmniej 3 tysiące litrów ponad plan...

12 kwietnia Józef Ross wpisał na tablicę pierwsze litry uzyskane ponad plan...

Ośrodek zdrowia na wsi



Gminny ośrodek zdrowia w Grucznie, pow. Świecie, woj. bydgoskie otrzymał w końcu marca nowe, wyremontowane, większe pomieszczenie. Poza gabinetami lekarskimi i zabiegowymi oraz przychodnią dla matki i dziecka uruchomiona zostanie izba porodowa na 5 łóżek. Ośrodek w Grucznie opiekuje się 9 spółdzielniami produkcyjnymi i 2 PGR-ami. Foto A. Nowosielski

Posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). — 14 bm. w godzinach wieczornych rozpoczęło się posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego ONZ. Omawiano projekt propozycji brytyjskiej, przewidującej utworzenie podkomisji z udziałem ZSRR, USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Kanady.

Delegat radziecki A. Wyszyński zaproponował, by w skład podkomisji — oprócz wymienionych wyżej pięciu państw — weszły Chiny, Włochy, Indie i Czechosłowacja.

Obrazy trwają. Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

Ambasador Chin w ZSRR wiceministrem spraw zagranicznych

(f) PEKIN (PAP). Przewodniczącemu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung na wniosek premiera Państwowej Rady Administracyjnej Czu En-laj mianował ambasadora Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Ciang Wen-tien wiceministrem spraw zagranicznych. Ciang Wen-tien pozostanie nadal na swym dotychczasowym stanowisku ambasadora w ZSRR.

Wystawa w Berlinie z okazji dziesięciolecia Polski Ludowej

(f) BERLIN (PAP). Z okazji dziesięciolecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otwarta została w Berlinie wystawa o brawurze odbudowy Polski Ludowej oraz historyczny rozwój stosunków polsko-niemieckich i przyjaźni między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Specjalista atomowy Oppenheimer „politycznie niepewny“

(f) NOWY JORK (PAP). — Komisja do spraw energii atomowej zawiesiła w czynnościach prowadzonych z polecenia szefa specjalisty amerykańskiego w dziedzinie atomowej, znanego fizyka Roberta Oppenheima, który u znany został za „politycznie niepewnego“. W sprawie Oppenheima toczy się śledztwo. Jak wynika z informacji „New York Herald Tribune“, wystąpienie przeciwko Oppenheimerowi przygotował McCarthy, który zamierza również zakwestionować lojalność szeregu innych uczonych amerykańskich.

Grupa uczonych USA zorganizowała komitet obrony Oppenheima. „New York Herald Tribune“ podaje, że uczeni w USA rozważają sprawę utworzenia stałej organizacji mającej bronić ludzi nauki przed atakami ze strony McCarthy'ego.

Blank żąda broni atomowej dla Wehrmachtu

(f) BERLIN (PAP). Boński minister wojny Blank udzielił wywiadu amerykańskiej agencji prasowej UP. Z wywiadu wynika, iż odwołujący się do sprawy wzmocnienia armii zachodnio-niemieckiej za rozwiązaniem, Blank domaga się, aby armia ta została opancerzona, aby przetrwała w dziedzinie posługiwania się bronią atomową. Blank oświadczył, że armia zachodnio-niemiecka składać się będzie z 500 tys. osób i posiadać będzie 1.500 czołgów i 1.800 samolotów.

Przywódca bandy szpiegowskiej zgłosił się do władz NRD

(f) BERLIN (PAP). Ministerstwo spraw wewnętrznych NRD ogłosiło komunikat na temat zgłoszenia się do władz bezpieczeństwa NRD jednego z przywódców fałszywych organizacji biurokracji NRD dr A. R. Truszniewicz. Organizacja ta działała na rzecz wywiadu USA. Truszniewicz oświadczył, że postanowił zerwać ostatecznie z NTS i z wywiadem USA. Przekazał on władzom NRD szereg dokumentów, które demaskują szpiegowską i dywersyjną działalność tej tajnej organizacji przeciwko krajom obozu demokratycznego. Pragnąc zadokumentować szereg swych zaniedbań Truszniewicz wskazał organom bezpieczeństwa NRD jednego z znanych mu ważnych agentów organizacji Gehlena, który uprzedził zbliżenie działań tej organizacji przeciwko Niemiec Republice Demokratycznej. Dr A. R. Truszniewicz kierował zachodnio-berlińską filią NTS.

Dulles w Paryżu

„Jak w kraju podbitym“

(f) PARYŻ (PAP). 14 bm. sekretarz stanu USA Dulles odbył kilka rozmów z francuskim ministrem spraw zagranicznych Bidault oraz premierem Laniellem. Prasa donosi, że rozmowy dotyczyły przede wszystkim spraw Azji południowo-wschodniej i konferencji genewskiej. Omawiano także sprawę przyspieszenia ratyfikacji układu o armii europejskiej.

Komentatorzy francuscy zgodnie zwracają uwagę na to, że Dulles przybył do Paryża po uprzednim uzgodnieniu z rządem brytyjskim szeregu spraw, dot. Azji południowo-wschodniej, a zwłaszcza zagadnień mających żywotne znaczenie dla Francji. Dulles zażądał od Bidault i Laniela przyłączenia się do porozumienia osiągniętego w Londynie między USA, Anglią. Postawił on w ten sposób Francję wobec faktu dokonanego.

Podkreślając, że Dulles uważał za wskazane omawiać swe propozycje w sprawie Azji południowo-wschodniej jedynie z rządem brytyjskim i że rola rządu Francji ma wyłącznie ograniczyć do przystąpienia do porozumienia zawartego w Londynie. „Monde“ z dnia 14 bm. zapytuje: Czy fran-

cuskie ministerstwo spraw zagranicznych z góry wyraziło swą zgodę na oświadczenie Bidaulta i Dullesa, czy też Amerykanie i Anglicy uznali za stosowne postawienie Francji wobec faktu dokonanego?

W wyniku rozmów ogłoszono komunikat, stwierdzający, że Francja „gotowa jest rozpatrzyć możliwość zorganizowania paktu bezpieczeństwa w rejonie Azji południowo-wschodniej i zachodniej strefy Pacyfiku“.

Jak wynika z doniesień prasy, projektowany „pakt bezpieczeństwa“ w istocie rzeczy ma być agresywnym sojuszem wojskowym, skierowanym przeciwko Chińskiej Republice Ludowej i ruchowi narodowo-wyzwoleńcemu w Azji.

W celu uspokojenia francuskiej opinii publicznej, wzbudzającej jawnym dążeniem Dullesa do stordowania konferencji genewskiej i do zwiększenia napięcia na Dalekim Wschodzie, komunikat zaznacza, że na konferencji genewskiej oba rządy dążyć będą do „przywrośnięcia pokoju w Indochinach“ i że projektowany pakt wojenny będzie rzekomo zgodny z Kartą NZ.

„Combat“ zamieszcza list otwarty do sekretarza

stanu Dullesa z okazji jego przybycia do Paryża. W liście tym czytamy m. in., że plany USA dotyczące Indochin i armii europejskiej, nie odpowiadają dążeniom narodu francuskiego, który pragnie przywrócić pokój w Wietnamie i nie zgadza się na remilitaryzację Niemiec. „Często odnosimy wrażenie — stwierdza „Combat“ — że między naszymi krajami rozwarła się przepaść, która pogłębia się coraz bardziej“.

„Ziennik stwierdza następnie, że USA panoszą się w Francji, jak w kraju podbitym“ i posługują się Francją jak zwykłym instrumentem swej polityki.

Na łamach „Information“ Tabouis pisze, że rokowania francusko-amerykańskie podważają wartość zapewnienia Lanieli sprzed dwóch dni. Premier Laniel oświadczył mianowicie w parlamencie, że Francja na konferencji genewskiej nie będzie skreślona żadnymi ograniczeniami.

„Paris Presse“ stwierdza, że trzy mocarstwa zachodnie nie mają wspólnego stanowiska w sprawie Azji. Dulles przybył do Europy zachodniej, by skłonić Anglię i Francję do ogłoszenia

„ostrzeżenia“ wymierzonego przeciwko Chinom. Zamierza on również uzgodnić sprawę „wspólnej akcji“ w Indochinach. Jednakowoż licząc się z oporem w Londynie i w Paryżu Dulles ograniczył się do zaproszenia na konferencję paktu wojennego dla Azji południowo-wschodniej i dla zachodniej strefy Pacyfiku. Uzyskał on zgodę Anglii na rozpatrzenie tego projektu, a następnie również zgodę rządu francuskiego.

(f) PARYŻ (PAP). W środę wieczorem Dulles odleciał do Waszyngtonu. Silne kordony policyjne otoczyły tę część lotniska, z którego miał wystartować samolot Dullesa.

Droga między lotniskiem a Paryżem zmieniła oblicze w nocy z poniedziałku na wtorek. Na murach pobliskich domów widniały liczne afisze wyobrażające buł hitlerowski. Na drodze wymalowano napisem o brzmieniu: „Go home!“ („Pokoń z Wietnamem!“). Przygotowania te były poczynione w związku z przybyciem Dullesa do Paryża i komentowane były z sympatią przez licznych przechodniów.

„Nazywa on tę politykę USA „tępy młotem i siekierą“. Powinniśmy — pisze Bevan — odmówić obecnie planowania dalszych kosztów tej polityki. Wzywa się nas, byśmy przyłączyli się do przemyśleń, które nie ma na celu zachowanie pokoju, lecz ma być bastionem przeciwko postępowi politycznemu i socjalnemu.“

Na zakończenie Bevan pisze: Nasz sojusz z Ameryką został zawarty w nadziei, że zapobiegnie to wojnie. Nie był on natomiast pomyślny dla przeciwników polityki komunizmu jako takiego. Jeżeli pragnie tego Ameryka — oznacza to wyrażenie jego pierwotnych celów. Powinniśmy to oświadczyć Ameryce jak najwyraźniej, a jeżeli i potem będzie nalegać, powinniśmy jej powiedzieć, że niech w takim razie idzie dalej sama.

W dalszym ciągu artykułu Bevan występuje przeciwko amerykańskiemu próbom umotywuowania polityki USA w Azji południowo-wschodniej rzekomo obroną przed „ekspansją komunistyczną“.

W tym samym artykule Bevan wspomina o „rozbieżnościach między Ameryką a Wielką Brytanią“ i o „rozbieżnościach między Ameryką a Francją“.

Trzeba powiedzieć Ameryce: idźcie sami

Artykuł Aneurina Bevana w tygodniku „Tribune“

nie obawialiśmy się konsekwencji. Obecnie widzimy owoce tego szaleństwa. W Niemczech zachodnich powołany został do życia reakcyjny rząd i wszyscy dowodzą, że odradza się tam hitlerizm.

Pozwoliłmy również na to, że wymuszono od nas zgodę na program zbrojeń, który jest ponad nasze siły. Poświęciliśmy w tym celu część naszych ubezpieczeń społecznych, naraziliśmy się na drożyznę, a mimo to program ten okazał się ostatecznie niemożliwy do zrealizowania.

Daliśmy się skłonić do napiętnowania rewolucyjnych Chin, jako „agresora“ w Korei... Ograniczamy się tu do przypomnienia kilku zaledwie wypadków, w których nie zdecydowa-

Pokazy kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków

(f) Rolnictwo nasze wprowadza w tym roku nowy, szereg stosowany w Związku Radzieckim, kwadratowo-gniazdowy system sadzenia ziemniaków. System ten zapewnia uzyskanie wysokich plonów ziemniaków, powołuje do życia prace pielęgnacyjne oraz umożliwia oszczędne wykorzystanie obornika.

Znaczne obszary planują zasadzić systemem kwadratowo-gniazdowym PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. Na swoje pola zamierzają wprowadzić ten system również producenci gospodarze w niektórych gromadach. Aby zapoznać rolników z nowym niezwykle ważnym dla rozwoju naszej gospodarki rolnej systemem sadzenia ziemniaków organizuje się specjalne pokazy.

Prezes Rady Ministrów na pokazie w spółdzielni Dankowice

Na jeden z pokazów, który dla agronomów POM z Jawiszewic, Kroczymina, Klecz Dolnej i Okrajnika oraz dla służby rolnej z powiatów Oświęcim, Wadowice i Żywiec zorganizowano w spółdzielni produkcyjnej Dankowice, powołał Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Powitał serdecznie przez spóldzielców Prezes Rady Mini-

DELEGACJA ANGLIEJSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NA WĘGRZACH

(f) BUDAPEST (PAP). Na zaproszenie Węgierskiej Izby Handlowej przybyła do Budapesztu 22-osobowa delegacja przedstawicieli angielskich firm przemysłowych z Londynu, Manchesteru, Glasgow, Birmingham itd.

12 bm. odbyła się konferencja prasowa, na której obecni byli korespondenci węgierscy i zagraniczni. Przedstawiciel jednej z firm angielskich Rufus Quas podzielił się wrażeniami z 10-dniowego pobytu delegacji na Węgrzech. Stwierdził on m. in., że od zakończenia wojny przedstawiciele angielskich firm po raz pierwszy odwiedzają Węgry. Angielscy handlowcy — powiedział Quas — zawarli transakcje na dostawę do Węgierskiej Republiki Ludowej na wartość na sumę 350.000 funtów szterlingów. W toku są rozmowy handlowe w sprawie nabycia przez Węgry w 1954 r. w Anglii towarów na sumę 450.000 funtów szterlingów.

Drugi przedstawiciel delegacji angielskiej Kross oświadczył, że pobyt na Węgrzech przekonał wszystkich członków delegacji o konieczności dalszego rozwoju stosunków handlowych między oboma krajami.

kazu obejrzy również radziecki film instruktażowy o tym systemie.

W Wilanowie

Kilka pokazów zorganizowało ostatnio w poszczególnych województwach Ministerstwo PGR. Jeden z pokazów odbył się w Wilanowie pod Warszawą przy udziale przedstawicieli Ministerstwa PGR, kierowników produkcji roślinnej poszczególnych województw PGR z całego kraju oraz innych fachowych pracowników PGR.

Jak stwierdzono w czasie pokazów, kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków pozwala na całkowite zmechanizowanie prac pielęgnacyjnych, ponieważ można ziemniaki obsadzać mechanicznie wzdłuż i szerzej, co znacznie zmniejsza nakład pracy ręcznej. Bardzo poważne oszczędności uzyskuje się również na zużyciu obornika.

(PAP)

Sejmowa Komisja Obrótu Towarowego obradowała nad projektem budżetu

(f) 14 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu J. Ogińskiego posiedzenie sejmowej Komisji Obrótu Towarowego, która obradowała nad projektem budżetu na 1954 r. Sprawozdawcą był poseł Tadeusz Jachycz.

W wyniku dyskusji, w której głos zabierali posłowie: Jan Sendek, Stanisław Gabryl, Mikołaj Dachow, Józef Piskorski,

Goście francuscy zwiedzili Kraków

KRAKÓW. 14 bm. w drugim dniu pobytu w Krakowie delegacja francuskich parlamentarzystów, działaczy politycznych i społecznych zwiedziła miasto, żywo interesując się jego zabytkami historycznymi i kulturalnymi. M. in. goście francuscy odwiedzili Zamek Wawelski, katedrę na Wawelu, Sukiennice, Uniwersytet Jagielloński, Kościół Mariacki oraz wystawę sztuki Wita Stwosza.

W godzinach popołudniowych członkowie delegacji francuskiej wylądowali na lotnisku w Krakowie. Delegacja spotkała się z przedstawicielami krakowskiego świata nauki, kultury i sztuki. Spotkanie upłynęło w przyjaznej atmosferze. (PAP)

Wiadomości sportowe

OSTATNI WYŚCIG KONTROLNY KOLARZY POLSKICH

W czwartek, 15 bm. odbędzie się w okolicach Głucholiz ostatni, przedostatni wyścig kontrolny, w którym startują członkowie kolarzy polscy — kandydaci do drużyny narodowej na VII Wyścig Pokoju. Wyścig ten odbędzie się na dystansie 180 km. przy czym zawodnicy, którzy uzyskają w nim pierwszą zwycięską pozycję, otrzymają dodatkowe punkty. Po dwóch wyścigach kontrolnych punktacja jest następująca:

1) Włocławski — 55 pkt., 2) Grabowski — 51 pkt., 3) Krotki — 48 pkt., 4) Ulik — 46 pkt., 5) Kłobucki — 45 pkt., 6) Chwieńczak — 37 pkt., 7) Łaski — 36 pkt.

KANDYDACI DO DRUŻYNY WĘGIER NA VII WYŚCIG POKOJU

Węgierski Komitet Kultury Fizycznej ustalił, że spośród grupy dwudziestu kolarzy, którzy wystąpią na VII Wyścig Pokoju, w skład drużyny węgierskiej wejdzie sześć osób. W skład tej drużyny wchodzić będą: K. Kiss-Dala, S. Ser, B. Bartussek, Szabo, Kucsera, Vass. Trójkę i Włocławski zostawił na VII Wyścig Pokoju „Trybuna Ludu“.

W wyścigach z wyżej wymienionych zawodników znani są nasze publikacje ze swych startów w Polsce z przedostatnim z poprzednich wyścigów Pokoju. 1. tak np. w 1951 Kiss-Dala zajął czwarte miejsce.

Na marginesie

Amerykański koncern Warner and Swasey, produkujący maszyny włókiennicze, powienc — tak, jak i inne przedsiębiorstwa w USA — wie przedłożeni i dotarło reklamie. Jednakże reklama, jaką stosują panowie Warner i Swasey ma specyficzny charakter: nie tylko zachwala jakość towarów produkowanych przez koncern, ale również — nasycona ładunkiem ideologicznym — ekonomizmo — filozofizmo — oddziałuje „wychowawczo“ na obywateli USA, ostrzegając ich przed groźbą niebezpieczeństwa.

Z treści reklamy, z jej głęboko przemysłowych zdań przebiega wielka mądrość autorów. I nie tylko mądrość, lecz także niewzruszona wprost postępowość, wyrażona w klasycznej ideologicznej — filozoficznej formie.

„A oto jedna z tych nieudolnych reklam firmy Warner and Swasey, zamieszczona niedawno w amerykańskim tygodniku „U. S. News and World Report“.

„Nie myśl, że niebezpieczeństwo komunizmu w naszym kraju minieło. Mężczyźni i kobiety, którym się nie powiediło, zawsze będą usiłować osiągnąć cie do swego poziomu, a komunizm obiecuje im tę szansę...“

Już na wstępie czytelnik amerykański zorientował się co mu grozi i kim rządzi, są chętni na komunizm. Definicja wyraźnie mówi.

„...A oto kim oni są: — politycy, którzy popierają nacjonalizację środków produkcji, co jest niezgodne z klimek otwierającą drogę komunistycznemu państwu.“

U. S. News & World Report

„Dzwignia handlu“

— ci, którzy zachęcają nas do nie występowania przeciwko Rosji, jej satelitom, sympatykom i przyjacielom, ale do poświęcenia z nimi (co oznacza poddanie się im).

— głodzący, którzy mówią, że państwo powinno dać im wykształcenie i żyć leć, zapewnić im bezpieczeństwo bez zobowiązań z ich strony...“

I w końcu reklama — głosi: „Możesz produkować lepiej, szybciej, taniej używając maszyn produkcyjnych „Warner and Swasey“.

Wniosek jaki się nasuwa po przeczytaniu całej tej reklamy można sformułować następująco: jeżeli chcesz zakupić niezastąpione maszyny firmy Warner and Swasey, musisz mieć pieniądze — pieniądze będziesz miał wówczas, jeżeli będzie ci się wiodło. Zaś będzie ci się wiodło w kraju „demokratycznym“, wtedy, kiedy będziesz bronił „odwiecznych praw“ kapitalu, kiedy będziesz występował przeciwko możliwości pokojowego współistnienia; słowem, kiedy nie będziesz miał nic wspólnego z postępowym i pokojem.

A co mają robić głodzący? Im i tak nie będzie się wiodło — będą bowiem tak długo mieli za mało, dopóki panowie „Warner and Swasey“ będą mieli za dużo.

Ale o tym reklama nie wspomina.

WL

Prowokacyjne manewry amerykańsko-kuomintangowskie u wybrzeży Chin

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi: USA zorganizowały 12 bm. wspólne z kuomintangowcami manewry wojskowe w Cieśninie Tajwańskiej. W manewrach tych uczestniczyli amerykańskie i kuomintangowskie okręty wojenne oraz tysiące żołnierzy czang kaiszeckiej piechoty morskiej.

Manewrami dowodził dowódca IX operacyjnej eskadry VII floty USA kontradmirał John Will, szef szkolenia wojsk desantowych w rejonie Pacyfiku kontradmirał B. Davis i szef taktycznego szkolenia wojskowego w tym rejonie gen. L. B.

Fuller. Przybyli oni specjalnie na wyspę Tajwan wraz z grupą amerykańskich oficerów marynarki i specjalistów w dziedzinie operacji desantowych.

Manewry te odbyły się w ramach ogólnego planu, który przewiduje zorganizowanie w Azji manewr wojskowych na wielką skalę. W myśl tego planu, mają być przeprowadzone, począwszy od 20 bm. dwumiesięczne manewry w Korei. Niedawno odbyły się na Morzu Południowo-Chińskim w pobliżu wybrzeży Chin wspólne manewry marynarki wojennej USA, Anglii i Francji, które trwały 10 dni.

Te prowokacyjne manewry wojskowe organizowane przez USA w Azji — mają na celu wzmożenie napięcia międzynarodowego i uniemożliwienie pokojowego uregulowania problemów azjatyckich.

Dwa plany Li Syn-mana wznowienia wojny w Korei

(f) NOWY JORK (PAP). — Dziennik „New York Times“ donosi, że Li Syn-man oświadczył, iż jest „przeciwnikiem konferencji genewskiej“. Li Syn-man przedstawił dwa plany wznowienia działań wojennych w Korei: 1) natychmiastowe wznowienie działań wojennych w Korei przez te wojska krajów należących do ONZ, które gotowe są poprzeć armię południ-

wo-koreańską; 2) realizacja pod kierownictwem generała Van Fleeta programu finansowanego przez USA znacznego zwiększenia południowo-koreańskiej armii lądowej, która przy pomocy lotnictwa i marynarki amerykańskiej wznowiła działania wojenne w Korei. Propozycja, że Korea południowa skieruje do Kongresu USA

„W bratnich krajach“

Na dzień 14 września, leżącemu w stępcach astrachanach (ZSRR) znajdującej bogate złoża soli. Obecnie przystąpiono do wydobycia jej przy pomocy specjalnych kombinatów, które posuwają się po szynach kolejowych ułożonych na dnie jeziora. Wydobycia z głębokości 8 m soli prosto z kombinatów wzdłuż wagonów kolejowych.

Ludzie pracy w Czechosłowacji zbudują Dzieci kiedolom państwa w br przeszedł 10 tys. domków jednorodzinnych.

Już wkrótce „Lalka“ Bolesława Prusa ukaże się w przekładzie na język rumuński, nakładem Państwowego Wydawnictwa Literaturnego i Sztuki w Bukareszcie.

Tanie i trwałe obuwie ze skóry ryby, tzw. „zebakki“, podobne do krokodyli, produkować będzie fabryka „Sodid“ w Tallinie (Estonia SRR). Robotnicy tej fabryki opracowali bowiem sposób garbowania i farbowania skóry „zebakki“ na różne kolory.

W centrum Budapesztu otworzą nowy dom towarowy z dekoracjami, który może obsłużyć 100 tys. klientów dziennie.

Przeszło 190 tys. lip klonów, jesionów i innych drzew, około półtora miliona krzewów bzu, róż i akacji zasadzono w ostatnich dniach na ulicach i placach Moskwy wiosną tego roku.

Z koleji zabrał głos autor sprawozdania delegat Filipin — Lopes. Musiał on przyznać, że oparł swe sprawozdanie na danych amerykańskiej agencji prasowej Associated Press i tak zwanego Międzynarodowego Instytutu Prasowego.

„Nie myśl, że niebezpieczeństwo komunizmu w naszym kraju minieło. Mężczyźni i kobiety, którym się nie powiediło, zawsze będą usiłować osiągnąć cie do swego poziomu, a komunizm obiecuje im tę szansę...“

Już na wstępie czytelnik amerykański zorientował się co mu grozi i kim rządzi, są chętni na komunizm. Definicja wyraźnie mówi.

U. S. News & World Report

Narody Ameryki Południowej żądają zakazu broni atomowej

(f) NOWY JORK (PAP). — Ludność oraz prasa Ameryki Południowej żądają zakazu broni atomowej.

Dziennik urugwajski „El Pais“ pisze m. in.: Uważamy, że obecnie ONZ bardziej niż kiedykolwiek powinna dążyć do tego, aby kraje władające energią atomową wyzwały się używaniem broni atomowej i wodorowej, tak jak w przeszłości państwa wyzwały się stosowania gazów trujących i prowadzenia wojny bakteriologicznej. Żąda tego rodzaju.

Dziennik boliwijski „El Pueblo“ wskazuje, że ZSRR oficjalnie oświadczył, iż gotów jest przyczynić się do zakazu broni atomowej, stwierdza: Nadzieję, że nasz kraj w imię obrony swego losu i przyszłości swych synów zmobilizował wszystkie siły w celu poparcia walki o zakaz broni atomowej.

Groźba atomowa — wskazuje dziennik brazylijski „Voz Operaria“ — jest następstwem imperialistycznej polityki, prowadzonej przez USA, które już

9 lat odprawiają zawarcia porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej oraz zwiększenia produkcji bomb atomowych i wodorowych.

Brazylijski Komitet Walki o Pokój w specjalnym orędziu wzywa naród brazylijski do walki o zawarcie porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej.

Dziennik chilijski „La Nación“ podkreśla, iż „narody całego świata powinny się domagać ustanowienia kontroli nad energią atomową“.

ONZ powinna przeciwdziałać wykorzystywaniu prasy w celu podżegania do wojny

Dyskusja w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). — W Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ zakończyła się 13 bm. dyskusja nad sprawą „wolności informacji“.

Delegat Ekwadoru Trujillo omawiając sytuację prasy w krajach kapitalistycznych oświadczył, że główną przeszkodą uniemożliwiającą wolność informacji jest zażalenie prasy i radia od kół handlowych i finansowych. Agencje telegraficzne, rozgłośnie radiowe i stacje telewizyjne oraz film — oświadczył Trujillo — są w krajach kapitalistycznych „przedsiębiorstwami handlowymi“.

Poddał on krytyce sprawozdanie dotyczące „wolności informacji“ i podkreślił, że autor tego sprawozdania dopuścił się oszczerstw wypadów przeciwko różnym krajom.

Delegat ZSRR S. K. Carapkin podkreślił, iż nie jest dziełem przypadku, że liczni uczestnicy dyskusji krytykowali sprawozdanie w sprawie wolności informacji. W istocie rzeczy tylko delegat USA bronił bez zastrzeżeń tego sprawozdania.

ONZ i państwa należące do ONZ powinny popierać rozporządzenia zgodnych z prawą wiernością, takich wiadomości, które przyczyniają się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, do rozwoju współpracy i zacieśniania przyjaźni i stosunków między narodami ONZ i jej członkami. ONZ i jej członkowie powinni przeciwstawić wykorzystywaniu środków informacji w celu podżegania do wojny, rozpowszechniania poglądów fałszywych, jak również szowinizmu i nienawiści rasowej i szowinizmu.

Autorem sprawozdania — powiedział Carapkin — obrał in-

DON'T think the danger of communism in this country is past. Men and women who are failures will always try to tear you down to their level, and communism promises them the chance. They label themselves: here's who they are.

— politicians who promote government ownership of the means of production — the never-

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Za ciężkie brzemie

W lipcu ubiegłego roku egzekwowała Komitetu Dzielnicowego PZPR Praga-Północ zażądała moją kandydaturę na wykładowcę szkolenia partyjnego w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Zapewniono mnie wówczas, że zostanę zwolniony od sprawowania innych funkcji. W tym okresie byłem członkiem Zarządu Oddziałowego ZMP i członkiem prezydium rady zakładowej. Prócz tego pełniłem jeszcze kilka drobnych funkcji.

Kilkakrotnie zwracałem się do I sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej w naradach z prośbą o zwolnienie z mniejszych funkcji. Obiecywano mi, że zostanę zwolniony z pełnienia obowiązków w Zarządzie Oddziałowym ZMP.

W marcu br. odbyły się u nas wybory do Zarządu Oddziałowego ZMP. Przed zebraniem rozmawiałem z sekretarzem oddziałowej organizacji partyj-

JANUSZ JEDYNAK

Warszawa-Zerań

Papier jest ciepły

W styczniu br. w jednej z moich korespondencji podałem krytykę działalności komórek wynalazczych przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Bytomiu.

Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego — Śląsk w odpowiedzi na krytykę zapewnił, że gdzieś czuwał, aby praca w komórce przebiegała jak najsprawniej.

A oto jak przedstawia się rzeczywistość po trzech miesiącach. Po zwolnieniu z pracy kierownika komórki wynalazczych stanowisko to nie zostało obsadzone. Odechodząc z pracy był kierownik zostawił wiele niezrealizowanych spraw. Całość po nim przejęło chwilowo dwóch pracowników. Nie wiedzą oni, komu dać sprawy, protokoły, a nawet klucze do pomieszczenia.

Przez trzy miesiące 1954 r. wplynęło załadowanie sześć wnio-

NATAN TAHORY

Bytom

Jednak nos dla tabakier

Pracownicy Huty im. Lenina, mieszkający w osiedlach wzdłuż linii kolejowej Kraków—Oświęcim, mają utrudniony dojazd do domów.

Robotnicy odjeżdżając o godz. 16 min. 13 z przystanku Bien-dzynie niedaleko huty, przejeżdżają na stację Kraków-Główny o godz. 16 min. 45. W tym samym czasie ze stacji Kraków-Płaszów, oddalonej o osiem minut jazdy, odchodzi pociąg do Oświęcimia. Na następny pociąg robotnicy muszą czekać do godziny 18.52. Dawniej, pracownicy chęć zdążyć na pociąg, jechali tramwajem nr 10 do stacji w Borku Fałęckim, ale i ta możliwość odpada z momentem skrócenia trasy tramwaju.

Z chwilą uruchomienia linii tramwajowej do Huty im. Lenina Dyrekcja MPK chce u-możliwić wygodny dojazd pracowników, zamieszkałym w dzielnicy Kazimierz, uruchomiła tramwaj nr 5, który

KAMIL SŁYSZ

Nowa Huta

Film

Wiele spraw trudnych

„Trudna miłość”. Scenariusz: Roman Bratny i Stanisław Różewicz. Reżyseria: Stanisław Różewicz. Zdjęcia: Władysław Fortbert. Muzyka: Kazimierz Sikorski. Montaż: Czesław Ransiewicz. Produkcja: Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi, 1954.

Trzeci nasz film fabularny o współczesnej tematyce wiejskiej wchodzi na ekrany w okresie wzmożonej uwagi, zwróconej przez cały naród na sprawy rolnictwa, na sprawę sojuszu robotniczo-chłopskiego, na sprawę przemian dokonujących się na wsi. Tematyce tej poświęca on więc jak najbardziej w sedno pałający i aktualny zagadnień chwili, w jeden z wieloznacznych punktów.

Fakt ten tym bardziej nie upoważnia do stosowania „taryfy ulgowej” w ocenie dzieła sztuki, jakim powinien być każdy film fabularny. I powiedzmy od razu, ten tak dla nas ważny i tak nam potrzebny film nie sprostał powierzonym mu zadaniom ideowym i jest artystycznie słaby.

„Trudna miłość” wykazuje, w porównaniu ze swoimi poprzednikami na tym samym gruncie tematycznym, pewne postępy. Podczas gdy pierwszy nasz film o tematyce wiejskiej, „Jasne łany”, był, przy najlepszych pionierskich zamiarach autorów, filmem wręcz fałszywym ideologicznym, który przynosił obraz wsi odbity w krzywym zwierciadle, gdy „Gromada”, choć oparta o słuszne na ogół założenia polityczne i nie pozbawiona walorów realizatorskich, rozbija się o rafa sche-

matyzmu i deklaracyjności. „Trudna miłość” przynosi już pewne walory nie tylko tematyczne. Ciekawsza jest od swej bezpośredniej poprzedniczki zarówno w zamiśle literackim, jak i w widzeniu spraw wsi. Dojrzało to bowiem interesujące konflikt między żywymi ludźmi, osadzone w konkretnym środowisku i realnych warunkach społecznych.

Dojrzało młodego chłopca z PGR-u, aktywistę partyjnego zachowanego w córce kulaka i wydziedziczonego się tej miłości. Dojrzało córce kulaka, rozwijającą między wzmiankami rodzinnymi a swoją miłością i pociągającym jej uczuciową naturę nowym życiem wsi. Jest partyjnik Michalik, pracownik PGR-u, który przynosi obraz wsi odbity w krzywym zwierciadle, gdy „Gromada”, choć oparta o słuszne na ogół założenia polityczne i nie pozbawiona walorów realizatorskich, rozbija się o rafa sche-

Każdy z tych ludzi mógł być bohaterem filmu. Każda z ich trudnych spraw, nierozwiązana, związana ze sprawami ogółu, mogła być osi fabularną filmu. Stało się jednak inaczej.

Sprawa Seftona Delmera

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU” Z BERLINA)

Kiedy w Berlinie kończyła się konferencja czterech ministrów, obecny na niej senior brytyjskich korespondentów „gwiezda” londyńskiego „Daily Express” (4,5 miliona dziennego nakładu), Sefton Delmer otrzymał od Adenauera zaproszenie na pobyt w zachodnich Niemczech.

Aby zrozumieć dlaczego właśnie Sefton Delmer pozyskał względy kłiki Adenauera i dlaczego bońskim neohitlerowcom zależało akurat na reportażach tego właśnie korespondenta brytyjskiego, należy przypomnieć niektóre karty z jego przeszłości dziennikarskiej.

Delmer ma za sobą długą karierę reporterską w Niemczech. Już przed 1914 rokiem przebywał jako młody chłopiec w tym kraju. Ojciec jego był bowiem lektorem angielskiego języka na berlińskim uniwersytecie i po trosze dorabiał przegodnymi korespondencjami dla prasy londyńskiej. Wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej, Delmer został ewakuowany do Anglii. Po wojnie powrócił do Niemiec, gdzie studiował germanistykę na uniwersytetach w Getyndzie i w Bonn. W 1927 roku został wreszcie berlińskim korespondentem „Daily Express”.

Mówił po berlińsku jak berlińczyk i znał Niemcy jak swoją własną kieszę.

Jego pierwsze reportaże z Niemiec zbiegły się całkiem nie przypadkowo z narastaniem ruchu hitlerowskiego w Republice Weimarskiej. Delmer stał się rychło przyjacielem wodziorew NSDAP. Przyjął się do otworu z Ernstem Roehmem (szefem sztabu SA), z przywódcami berlińskich szturmówek — Ernstem, Stennessen i ostatnim bojkowkarzem, hr. Helldorffem (później prezydent policji we Wrocławiu i w Berlinie); był w żałych stosunkach z „Putzi” Hanfstaenglem (pierwszy szef prasowy Hitlera) i Rauschniem (prezydent Gdańska).

Delmer dostąpił nawet takiego „zaszczytu”, że został zaproszony w 1932 roku do prywatnego samolotu Hitlera, aby towarzyszyć mu w pamiętnej kampanii wyborczej do Reichstagu — w jego łocie do Prus Wschodnich i na Śląsk. Delmer był obok Ward Price’a z „Daily Mail” jedynym dziennikarzem brytyjskim, który otrzymał od Hitlera wywiady i był mile widzianym gościem na Obersalzbergu (rezydencja Hitlera w Alpach bawarskich). Owcześnie prasa hitlerowska pisała — cytujemy za tygodnikiem „Hamburgskum Die Zeit” (z 1 kwietnia 1954) — że Delmer niejednokrotnie wyrażał się wobec wodziorew NSDAP, iż „gdyby był Niemcem, byłby niewątpliwie hitlerowcem”...

Z taką polityczną hipoteką Sefton Delmer przybył po latach znowo do zachodnich Niemiec, aby napisać o tym co widział w krainie Adenauera. Militarysty, rewizjonisty, hitlerowcy, dyplomaci i generalowie służnie mogli sądzić, iż w dobie zwyciężonych wojen z zachodnią Europą o ratyfikację układu

paryskiego o „armii europejskiej”, reportaż Delmera, jako „swojego i pewnego”, człowieka, który ma do dyspozycji 4,5-milionowy nakład „Daily Express”, pomogą w znacznym stopniu rozładować niechęć brytyjskiej opinii publicznej do przemian, jakie z uwagi na postępującą naprzód remilitaryzację zachodnich Niemiec, napełniają na poważne opory również w W. Brytani.

Kompetentni ludzie w Bonn uczynili wszystko, aby Delmer mógł swobodnie rozmawiać z kim chciał i gdzie chciał; aby miał wszędzie wgląd i dostateczną ilość materiału źródłowego do opracowania. Stawiano nań jak na „pewnego” konia, który dojdzie do mety.

„Koi” doszedł do mety, ale nie do tej, którą mu postawiono za „cel”...

Sefton Delmer wrócił do Londynu i rozpoczął drukowanie swego cyklu o wrażeniach i obserwacjach z zachodnich Niemiec pt. „How dead is Hitler in Germany?” (Na ile hitlerizm umarł w Niemczech?).

W sześciu kolejnych reportażach Delmer uderzył na alarm, oświadczając, iż „Niemcy (zachodnie) znajdują się w szponach odżywiającego militarysty i w rękach stojących na równie nogi hitlerowców”. Delmer cytuje szowinistyczne i agresywne wypowiedzi militarystów, z którymi miał możność rozmawiać, opisuje wzrost i rozwój wojskowych organizacji, zalew rynku księgarskiego przez odwetową literaturę i powiada: „Rzeczą najbardziej

zdzumiewającą w całej tej sprawie jest fakt, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

W innym artykule Delmer o-mawia sprawę opanowania sądownictwa bońskiego przez elementy hitlerowskie, wskazuje na formy wykorzystywania aparatu szpiegowskiego generała Gehlena dla dywersji oraz cytuje memoriał b. kapitana SS i dyplomaty Ribbentropa, niejakiego Sonnenhola, który dzisiaj jest doradcą wicekanclerza bońskiego, Bluchera. W memoriale tym Sonnenhol stwierdza stan faktyczny zbrodni niemieckich oraz wyjaśnia cele polityki bońskiej: podbój Europy. Memoriał ten popierany jest — jak stwierdza Delmer — przez całą przemysłową i militarne w Bonn.

O atmosferze jaka panuje w Bonn Delmer pisze, iż bojkotowani tam są dawni emigranci niemieccy, którzy uciekli przed Hitlerem, postępowi pisarze i uczeni, że terror moralny jest tak wielki, iż nawet pewien hitlerowski generał, posiadający bojowe odznaczenia, a który u-dzielił mu wiele informacji prosił, aby nie ujawniać jego nazwiska. Obawia się on bowiem represji ze strony reżimu Adenauera, ponieważ otwarcie popiełił wojenną politykę kłiki bońskiej.

Na zakończenie, gdzie Delmer skrytykował renifikację życia politycznego zachodnich Niemiec i faworyzowanie dawnych

SS-mannów i ministrów o hitlerowskiej przeszłości, dziennikarz ten dochodzi do następujących wniosków:

„Istnieją oznaki, że pierwsze kroki w kierunku remilitaryzacji Niemiec (zachodnich) pozwolą już militarystom i przemysłowcom niemieckim, klanowi, który popierał niebezpieczne wojny agresywne Bismarcka, Wilhelma i Hitlera, na odzyskanie olbrzymiej, zakulisowej potęgi. Ludzie ci... w polityce swojej nie cofają się przed usunięciem z wysokich stanowisk każdego, kogo podejrzewają o to, że nie podporządkuje się ich rozkazom. Jeśli chodzi o przeszłość, to ludzie ci nie żałują niczego poza własnymi kłeskami i błędami strategicznymi popełnionymi podczas wojny”.

Sefton Delmer, któremu bomby rzucone przez „Luftwaffe” na Coventry i Londyn u-przytomniły, że Hitler spełnił swoje plany zawarte w „Mein Kampf”: kręciły nie tylko na wschód, ale i na zachód, po zwiedzeniu zachodnich Niemiec zrozumiał czujną drogą krocy dziać Adenauer. Człowiek, który z bliska przypatrywał się hitlerowskiej maszynie wojennej, mógł miarodajnie ocenić co kryje się pod maską „armii europejskiej”, lansowanej wbrew narodom Europy przez pogrobowców Hitlera i przy pomocy waszyngtońskich generałów.

Na wywody i wnioski Delmera, które wywołały wielkie poruszenie w Anglii i stały się powodem debaty w Izbie Gmin, prasa adenauerowska odpowiedziała wściekłym wyciem. Wszystkie gazdżinki odwetowe i militarystyczne ruszyły z kopyta przeciwko człowiekowi, który mimo swojej przeszłości i konserwatywnych zapatrywań — zdobył się na odwagę, aby powiedzieć prawdę w oczy — zwolennikom Adenauera i swoim czytelnikom w Londynie.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

A pan Delmer, który pamięta, że Adenauer, który głosi iż odrzuca ideę Hitlera i hasła militarysty, popiera oczywiście organizacje militarystyczne i finansuje je”.

Wściekle ujadanie bońskich gazet i szczerkacek jest zupełnie zrozumiałe. Słowa prawdy pod adresem bońskich militarystów i odwetowców, prawdy o Niemczech zachodnich, którą zresztą od dawna znamy i bez „rewelacji” Delmera, głęboko dotknęli tych, którzy nie spodziewali się takiego rozczarowania i zawodu, jakie im sprawił „jeden z ich” ludzi, reakcyjny dziennikarz Sefton Delmer, demaskując wojenne plany Bonn.

WSTOLICY

Winda na samochodzie

Pomysły racjonalizatorów warszawskich

Apel rzucony przez tow. Breukela, przodującego racjonalizatora-tokarza z Poznańskich Zakładów im. Stalina o złożenie co najmniej jednego pomysłu racjonalizatorskiego został przyjęty z dużym zainteresowaniem przez pracowników warszawskich zakładów pracy.

Do 14 min. zrealizowano już ponad 215 zgłoszonych pomysłów, które przyczyniły się do usprawnienia pracy i przyniosły poważne oszczędności.

Do ciekawszych z nich należą projekty towarzyszy: Budrewicza i Śmierowskiego z Bazy

Sprzętu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 3 w Warszawie. M. in. skonstruowali oni wyciągarkę, wyciągającą pojazdy mechaniczne z dołów, drog błotnistych itp., a także nowy typ podnośnika samochodowego o lekkiej konstrukcji. Również cennym pomysłem obu racjonalizatorów jest projekt windy wyciągowej 800-kilogramowej, zmontowanej na stałe na samochodzie ciężarowym.

W realizacji zgłoszonych projektów produją pracownicy Zakładów Radiowych im. Marcina Kasprzaka. (cz)

Dokumentacja dla Żoliborza-Zachodniego

Niedawno załogi robotnicze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 1 przystąpiły do budowy nowych bloków przy ul. Wypiańskiego, stanowiących fragment nowego osiedla Żoliborza - Zachodni.

Równocześnie w pracowniach projektowych Miastoprojektu - Stolicy Północ przygotowuje się

rysunki całej zabudowy ulicy Wypiańskiego w skali 1:50, oraz dokumentację techniczną.

Ambicją projektantów jest terminowo i dokładnie wykonać prace projektowe, zarówno dla obecnie wznoszonych domów jak i całości osiedla Żoliborza - Zachodni. (js)

Remonty szpitali

W bieżącym miesiącu rozpocznie się rozbudowa Szpitala Miejskiego nr 6 przy ul. Goszczyńskiego. Dobudowane tam będzie jedno piętro oraz boczne skrzydło. Pozwoli to na zwiększenie ilości miejsc dla chorych. Szpital Miejski nr 6 powiększył się ostatnio o II oddział wewnętrzny, liczący 40 łóżek. Oddział ten powstał w sąsiedztwie szpitala przy ul. Pułaskiego 113.

W Szpitalu Miejskim nr 4 remontowana jest obecnie kuchnia oraz przebudowywane są piwnice oddziału ginekologiczno-położniczego. W piwnicach tych znajdują pomieszczenia między innymi szatnie i prysznice przeznaczone dla personelu szpitalnego. Po zakończeniu tych prac rozpocznie się remont samego

oddziału ginekologiczno-położniczego.

Rozpoczęła się też adaptacja pobierowego budynku przy ul. Infanckiej, w którym mieścić się będzie szpital ginekologiczno-położniczy. Odmalowywane są ściany, drzwi i okna, instaluje się wanny i przeprowadza nową instalację elektryczną.

Przedsiębiorstwa, przeprowadzające roboty tzn. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 i Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne, zobowiązały się zakończyć je do 20. bm. W tym też terminie zobowiązał się ostatecznie wyprołożyć z budynku jego dawny użytkownik — Centrospręż.

Jeśli przedsiębiorstwa dotrzymają swoich zobowiązań, nowy szpital rozpocznie pracę już 1 maja br. (kg)

Akcja

Mieszkańcy domu przy ul. Grzywny 16 należą do tak zwanych ludzi pełnowych. Ponieważ pech przesłał ich z przyczyn tak zwanych zupełnie nieobiektywnych przeto są częstymi gośćmi w Przedzium DRN. Odkąd kiedyś pękła rura w piwnicy, w której przechowywane są pod autarkietem i pieczęcią ręką narodowej jakiejś biuś nieokreślone maszyny. Nie zakłóca to odgórne decyzje mieszkaniec zerwali pieczęcie i weszli do piwnicy, aby zabezpieczyć pieknieta rurę. Spatkoła ich potem „mycie głowy” w Przedzium DRN, że w ogóle śmieli coś podobnego zrobić. A więc zupełnie tak jak z pewnym pływakim, który skończył do wody, uratował tonącego a potem musiał zapłacić mandat za pływanie w miejscu niedozwolonym.

Dotarł przy ul. Grzywny 16 ma dwie piwnice. W drugiej, poza warsztatem, który się tam niedługo

mieścił, znajduje się główny wlot gazowy. Po likwidacji warsztatu dziwnym zbiegiem okoliczności (tylko Przedzium DRN wiadomym) piwnicę zajął jakiś lokator. Gazownia warszawska, zgodnie z obowiązującymi przepisami ostrzegła lokatorów i radzie dzielnicy, że ze względu na bezpieczeństwo, zamieszkiwanie w pomieszczeniu z głównym wlotem gazu jest niedozwolone i jeżeli lokator nie zostanie usunięty, zmuszona będzie zamknąć gaz. Ale monity gazy nie odniosły skutku. Toteż przed kilku tygodniami gaz zamknięto.

Lokatorzy zaczęli kłótać w DRN gdzie ich, łagodnie mówiąc, spławiano. A ostatnio referent oddziału przemysłowy wręcz oświadczył, że na razie nie ma czasu zajmować się takimi sprawami, bo mają „akcje”.

Czyżby akcje nie zajmowały się sprawami mieszkańców? (l)

RADIO

PIĄTEK 16 KWIEŚNIA
Program I — na fal 1322 m.
Program dnia 7.40, 15.35, Wiadomości 5.00, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Koncert, 6.15 Pogadanka dla nauczycieli pł. „Pomagamy młodzieży wybrać za-

wód”. 6.30 Kalendarz radiowy, 6.37 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Gimnastyka, 7.15 Muzyka, 8.00 Audycja dla młodzieży szkół podstawowych „Biegnij, skacz, śpiewaj”. 8.25 Koncert muzyki dawnej, 9.00 Studencko-sko dla młodzieży szkolnej, 9.40 Dla przedszkoli — zabawy rytmiczne, 10.00 Zespoły i soliści, 10.40 Muzyka klasyczna — w progr. Bach i Locatelli, 11.05 Baśń dla dzieci młodsz., 11.20 Muzyka i aktualności, 12.10 Utwory skrzypcowe, 12.25 Pieśń na tematy ludowe, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Przerwa, 16.30 Dla dzieci — odc. pow. Edmunda Nizur-skiego pt. „Tajemnica dzielnicy szkieł”. 16.45 „Lekcja piosenki”. 16.15 Koncert popiornowy, 17.00 Audycja sportowa, 17.10 „Słuchacz piosenki”, 17.20 Skrzynka ogólna, 17.30 Polskie melodie ludowe, 18.00 Utwory fortepianowe Franciszka Schuberta, 18.20 Na młodzieżowej antenie, 18.45 „Historia piosenki”. 19.15 Koncert popiornowy, 19.00 Audycja dla wsi, 20.30 „Młodość odców” — studencko wojsko sztuki Borysa Gorbata, 22.0